

Nowiny Szląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny Szląskie” wychodzą we Wrocławiu raz w tygodniu, co piątek. Zapłacawia je można na wszystkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnoszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen.

„Nowiny Szląskie” zapisane we katalogu pocztowym: Zeitung & Preis-Kiste, r. N. 51.

Ogłoszenia przyjmują drukarz F. Spynski we Wrocławiu (Breslau). Cena 15 fen. od wiersza.

Listy należy adresować: An die Expedition der „Nowiny Szląskie” in Breslau, Gneisenaustrasse 7

Nr. 3.

Wrocław, dnia 24 Września 1886.

Nr. 39.

Wykład

ewangelii według świętego Mateusza.

Część druga.

Królestwo Niebieskie. (Mateusz r. V. VI. VII.)

Nożdziak X.

Czego żąda i co pragnosi królestwo niebieskie. R. 5, 1—9.

S 47.

Ewangelie cywilnego serca.

W królestwie niebieskiem ludzie pocieszeni, uszczęśliwieni i nadzieni, stawają się na świecie wojskami tego królestwa, i praczynie się przeciwko złociści i stażeniu świata. Przeciwko stłukom grzechu i kłopotu, przeciwko biedzie i utrataniu wielorakemu, które właśnie z grzechu wynika, walczą mitoszni, budząc ufnęs w przypomnieniach, oczekując tą zjednym, sprawiając ulgę ratunkową.

Ale skutki grzechu dopiero wtedy usiągną się skutecznie, gdy przyczyna idzie, grzech sam zwalczony zostanie.

Do królestwa niebieskiego ludzie powstają wprawie taką królestwem świata i w tym celu mają sadę, policy, wieżycie, fary i kata. Leż z tym sposobem wstrzymywani bywają ludzie tylka od jawnych uczynków grzesznych. Sam zaś grzech zostanie nietknięty. Bo grzech stądów swe nie ma w ciele, up. rece, czyniącej nieprawość, ani w języcy, mówiącym obrzydliwość, ale w sercu. Tam są korzenie złego, uczynki grzeszne, to jatby galęgi, z rozrzenia tego wyrostające. Galęgi te obcinają ile można, ktori królestwo świecie wznierają na przestępco i zdrowiają. Leż zów pomóż obcinai galęgi, godz tych zostaje nietknięty, przeleż tąko korzeniu zwonu galęgi wyrośnie. Więc czegoż fręzba? Oto sam korzeń třeba podcięć i uniezgać. Serce trzeba odmienić, odnowić, czystem uczynić, a potem tej uczynki będą czyste. Poti serce pozostaje grzeszne, nieodmienione, dopóty też grzech objawiać się będzie w uczynkach grzesznych. Błogosławieniem by tedy był ludzie czystego serca.

Leż taki ma tę moc, aby skąpane serce człowieka odmienić i uczynić czystym? Królestwo niebieskie sprawia ten cud. Jest to fakt niezaprzeczony, poświadczony doświadczonym z codziennego życia, że szczerza wiara w Jezusa Chrystusa odmienia i wieząc jedzże odmienia ludzi. Jedy wierzących i bogobojnych chrześcian jest indez, anizeli życie ludzi niemierzych i bezbożnych. Spóstrożamy w wierzących wyrządzającą dałość, aby żyć świdłobliwie; umiakają oni zlego, wstrzymują się od pożądliwości, będą powściągliwymi; ponieważ świat jest stżą, przeto

wyrząża się świata i jest ich staraniem, jakoby się zarządzać niepoddanymi od świata. Wprawdzie oni także jeszcze grzeszą, ale nie dzieje się to bez wyrzutów sumienia; wenież w duszy swojej uczuwają oni boleskę, zmartwienie z przyczyny grzechu, uczuwając karanie Ducha świętego. Widac tedy, że w sercu ich stala się jaką zmianą, kiedy tam nie ma upodobania w grzechu, ale jest niepokój z przyczyny grzechu i jest pragmatyczny, aby być wolnymi od grzechu. Tato wierzący jest odwrocony do świata, taf tez z drugiej strony jest on wrócony do Boga. Pragnie społeczności Bożej, kocha się w słowie Bożym, modlitwa jest mu tak potrzebna i niezbędna jak pokarm i napój dla ciała. Bojaż Boża wstrzymywanego nierzaz od nieprawości, nadzieja w Boga pośila i wzmacnia go wobec dolegliwości, rozbija go, ale nigdy jest w sercu swen i w świecie całym poznawać blady obecności Bożej. Widac, że jaką zmianą stala się w tem sercu, kiedy do Boga się zwróciło, w Boga szuka obyczia, zadomówienia i pojęcia. Co w tem sercu się stało, nie widzimy, ale dowiedzieć się możemy z objawienia. I powiadają też apostołowie Pante, że człowiek wierzący jest to człowiek na nowo narodzony, narodzony z Boga. I Jakuba 1, 1 Jana 5, 3.9. O co mówili się półmila 51,12. Serce czyste świadź we mniu o Boże! a ducha prawnego odnowę we wnętrznościach moich — to stało się faktem w chrzestnictwie. Bóg stworzył człowieka serce czyste, ducha jego odnowił. Dla tego to z Boga narodzonym nazwany bywa wierzący, duchem żyjącym i duchem postępuje, fu posłużeniu powołany jest. Walsa z grzechem, postronywanie złego odbywa się w niesie przedwojskiem w sercu, a potem także na zewnętrznę w życiu, coś w uczynkach; odbywa się nie mocą celobiega, ale Boską mocą i pomocą. Nie wiążą tedy oni na świat, ale skutecznie, korzenie i źródła złego uniezgażają. Ich bój dobry, bój wiary, nie jest też prożna ozemierza, ale odbywając się w mocy Bożej, jest rzeczywiście zwyciężeniem złego. Gdyby tedy wierzących nie było na świecie, nie byłoby też już dla samego świata żadnej nadziei, skazanie grzechu wszeloby godz i stalo się zupełnym, światowy zniszczeniami i musialby nastąpić dla niego koniec. Poti atoli stanie na świecie na ludzi wierzących, poty jest nadzieję, że zle nie wezmie góre, ale zamsze dobre ostatecznie zwycięgać będzie. Więc ludzie czystego serca, są przyczyna, dla czego się świat już dawno nie zgnąał, ale jeszcze istnieje i walczy i bojuje bój dobry, bój wiary. Przedsiębiorstwo tedy są błogosławieniem dla świata ludzie czystego serca.

Dla siebie samych zaś ludzie ci także będą mieli błogosławienstwo: będą Bożą oglądając. Jaki jest to oglądanie Boga w życiu doczesnym objawia, światowych Pa-

wiel do Efez. 1, 17–19. „Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, ojca na dawły, daß wam ducha mis- drości i objawienia tu poznaniu samego siebie; abyje oświecił oczę wasze, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania jego, i która jest bogactwo duchalne dziedzictwa jego w duchuach, i która jest ona przymierz- zająca wielekość mocy jego przejętej nam, którym wierzymy wewnątř skutecnej mocy Jego”.

Córą bardziej ludzie cypłego serca poznawały i ro-
zumieły Boga i jego drogi i rady, jego moc i łaskę ku
corze wieleżemu swoemu wewnętrzneemu zadowoleniu i po-
cieżbe. A gdy zwrócił doceśne przemilce, gdy nastąpiła wiara
i nastąpiło widzenie, gdy nawet czajoły zwartowydłużające
zostanie przemilcione, tworzące ogłoszenie Boga bieżącego do-
skonalem, widzeniem twarzą w twarz. I Kor. 13,12.
Tera, widzimy przez zwierciadło, i nity w gader; ale na
on czas twarzą w twarz." 1 Jan. 2,3. Najmilszo!
Teraz dziataniem Bożym jesteśmy, ale oś jeżdżę nie obja-
wiło, czemu będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi,
podobni mu będziemy; albowiem u iż y m y g o t a k ,
jako jest.

Tabliczka pisma Bożego.

Wrzesień	26	Niedz.	Ewt.	17,	11—19.
=	27	Pon.	I Moi.	6,	5—22.
=	28	Wtorek	=	7,	
=	29	Sroda	=	8,	
=	30	Czwartek	=	15,	
Piątek					
Piątek	1				
Październik					
=		Sob.	Opł.	23	92.

Dwaj bliźniaki.

(*Opowiadanie*).

(Dokončenie. — Zobací nr. 38.)

— O bracie mój! zawołalem żałosnym głosem. Dozłykałem się jego rąk i oblicza. Były zimne. Brat mój nie żył. Żadna pomoc nie była mu już potrzebna.

Jak dugo tam zostałem, płaczę i wzrychaję, sam nie wiem. Dopiero gdy przyszli inni i powiedzieli, że przecieś tu się pozostać nie mogę, musiałem odejść i brata pozostawić tym, który brakuje cięta woleństw.

Gdzie, w stórum mieścił się zapis pożebiony, nie wiem; my w krótce musiałmy ciągnąć się po Parzmoni. Odjął z podwórza odwagę bitem, by w fazie bitwy. Pierwszy dążyłem tam gdzie było najwięcej niebezpieczeństw, gdzie kule spływały się najwięcej. Po prostu sztuktem, śmieciem, alej iż nie znajęcej. Leżał tu do ostatkiem żelazny krzyż i postępnalem na podusciena. Jednakże nie już nie mogło mnie rozwieść i pocieszyć; testosteron za brzemięgaranował wszystkie moje myśli.

Nareszcie skończyła się wojna. Z triumfem i radością zwycięzcy nadbie wojska wracali do domu. Nażdżego z naszych kłosów witał przy powrocie, tego matka, tamtego brat i siostra, innego żona i dzieci. Tylko na mnie nikt nie cieszał, niest do mnie nie wychodził dloni. Ego cieszyły się do oczu, gdy samotnie wracałem do kajeran; pocieszala mnie tylko myśl: Jesteś Bogiem w Dziecię w niebie, który mnie lotad prowadził i Zego się będę trzymał, a On mnie nie opuści.

Po wojnie służyłem przy wojsku jako podoficer i było mi bardzo dobrze. Ale przecież wojacie życie nie ciągnęły

Bebranio ewangelieckie

W Dziedzictwie i Współczesności

Przez końcu przeszłego miesiąca odbyło się wielkie zebranie katolików niemieckich ku we Wrocławiu, na którym z wielkim naciskiem przewodniczący katolików Windhorst wzrządzając, abyż jezuiti wraz innymi zakonami mogli wrócić do Niemiec, z tego zostali wydaleni. Jeżeli stwierdzo się nie przymuła, to tańczość pan ten swoją mocą — wtedy tworzą przed sojuzatami ich sprawozdanie. Wkrótce potem, w pierwszych dniach tego miesiąca odbyło się zebranie Stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Dösseldorfie. Na owym zebraniu zaraz na wstępnie dał pan dr. Fricker vanu Windhorstowi odpowiedź na żądanie opisując następujący słowy jezuitów, ziem byli i czem są jezuitę: „W tym roku żądano we Wrocławiu powrotu zakonu jezuitów, zakonu, który w znaczącej części się przyczynił do wybuchu wojny 30-letniej, zakonu, który przyczynił się do w tym celu powstania, aby zniszczyć kościół ewangelicki, i który naszej ojczyźnie takie zarażał ran, które się dają jeszcze nie zapaliły. Żądały, by im oddano sztaty, chociaż województwo podzieli, sztaty one nie odróżniają”. Opisał ich w krótkich słowach nie źle.

Pani literacjat von Kriegern, ten sam co to przekłucie małego Samuela Dambrowskiego na język niemiecki, dał pogląd na uciszenie, jakie doznają poniekąd ewangelicy, którzy mierzącą rozwrogiem pomiędzy katolikami.

Zanowny sprawozdanie rozmaito przytaczal owejego prześladowania przykłady. I tak w Bedbergu pewien ksiądz katolicki żądał od jana ewangelista przy spowiedzi, aby ta swego męża namówiła do porzucenia wiary ewangelickiej a przyjęcia katolickiej. Gdy jona usłyszał tego

mnie do siebie. Bratowało mi tego, do którego serce moje należało, bratowało mojego łochanego braciąca. Po- stanowiłem wyjść z wojska i gdziesiedzię szukać służby. Ze zaś małym order żelaznego krzyża, wiec zostałem pozwolony czoli konduktorem przy gromnossłubiu folei żelaźnej. Ciecia to śluza. Czy dziesiąt, czy pogoda, czy upał, czy mroź, że aż oddech martwiny, we dnie czo w nocy; trzeba jawoziejeść jadąc z ciężarem. Ale godz taki siedzę na swojej ławce i przez oficję codziennie oglądam nie piętna osiązła ziemie, godz codziennie obyczaj mego rodzinianina, w który jawoziejeść mielibyśmy z bratem, wiec robi się milo na sercu i myślą biegną z wyczekiwaniem do nieba Pa- nina, który mnie tat dżownie lecz wzgórzestwie prowadził przez życie.

Kiedy to szafner powiedział, spojrzał na swój zegarek i skoczył z ławki.

— Na mnie czas już wielki, trzeba iść do służby.
Już po dziesiątej godzinie, a o jedenastej eug odchodzi.
— Jedno słówko jeszcze, zawołałem, trzymając go za
reko — Gwiazda nie zmieniła?

— A żona, mam żonę, dobrą i pobożną szlaczeczkę z pod Miejszborza i troje zdrowych dzieci. — Kiedy drugi raz będziecie w Wroclawiu, przyjdziecie mnie odwiedzić. Mieszkam przy Dąbrowskiej ulicy, zaraz niedaleko wielkiego hauku!

Pamiętajcie, że Bóg nigdy nie opuszcza tyb, który mu się wierzy!

Gciałem języcu o coś zapylać przyjacielskiego dżaf-
nera — ale ten już był daleko. Gdy wypuścił zaczątek
myśleć nad tem wątkiem com stożek, ale halas i glo-
bna rozmowa piątkich przeszfałdzały mi. Wiele nie stoń-
czywszy nawet ósmańki piwka, opuściłem także ówidnicki
punctus i idąc samotny przez ulice miasta, myślałem cią-
gle o prądziole ostatnich słów powiedzianych mi przez
szafnera na woziebaniu.

nie działa, nie dał jej rozwijenia. — W Kirchdorfie odzysko dziecko rąk jeszcze po katolicku, choć dziecko już było chrzczone w kościele ewangelickim. — W Giechach aż 6 nauczycieli ewangelickich i jeden ksiądz nauczycielklem Klemenski przeszedł na wiary katolicką. — Rzym — tak kończy van v. Kriegern swoje sprawozdanie — na wózku-tka punktach znów zaczyna się poruszać przeciw wierze ewangelickiej, trzeba się więc stwarzać i utwierdzać w wierności ku wierze i pod żadnym warunkiem się jej nie wosypać, ale stanowczo i wytrwałe bronić jej na każdym frontu.

(Dotarczenie nastąpi).

Gorespondencia „Nowin Szląskich.”

3 Prus Wschodni, 18 Września.

Nic dobrego z naszych łochanych stron mazurskich daje duchność nie może. Pożary mnżą się u nas w stopniu przerażającym; w powiecie leckim 102 budynków, w powiecie jasnowojskim 92 budynków, dotąd stało się parowa płomieniem. W Narzyniu, wsi kościoła po Działdowem, był dnia 6-go, 7-go i 8-go, jeden dzień po drugim, ogień, który 38 budynków zamienił w popiół. Ach, ci biedni, biedni tam ludzie! O przyczynach tych egzotycznych pożarów piszą do berlińskiej gazety „Majhobote” jak następuje: „Wszystko w sąsiedztwie Majborszyna postałaby wielkie lasy i puszcze, ale nie umie z nich dotąd prawie żadnego pożartu; coż wiec uczynili? Nasili zlorzepki, których w Polsce i u nas podpalają, gdzie tylko mogą. Wiedni pogorzelscy, których gospodarstwo święto nowo budować, muszą u żródła drzewo budulcowe kupować — żydzi rubią przy tem dobrzy „geszeft”.

Oprócz tych morderstw, o których „Nowiny” w ostatnich numerach donosiły, dwa jeszcze w naszych

stronach zostały popełnione. Albowiem w Troścach pod Świnem lżej Baranek chciał uszczęśliwić żonę swoją, która będąc w stanie nietrzeźwym śleplała się z jego głosą, spijana zebotem jednak nożem tak go pobijała w pierś, że po dwóch dniach umarł. Drugie morderstwo miało miejsce w Dąbkach za Ełkiem. Tam na drzabinach pokolecieli się lżej Baranek i z młodym robotnikiem największym Link i dal inni para policzków. Za to niedrogiest w nocą napadł i zabił. Oj, co to dzisiaj za czasy! Zepchnięte obyczajom żerzy się strażnicze.

Gospodarz Dżwila w Szczecinie, porządujący i pracowity człowiek, już naprawił był rolę na oznium, spory kawal nawet już był zasiął — w noc przyszędł nieprzyjaciel jakiś i kawał ten gąsto pośział kabolem. Komu się tu nie przypominają słowa ewangelii w Mateusz, rozbój XIII, 24—28? — Ach, prawda to, co cytamy w naszym kanonale pruskim (numer pieśni 740, wiersz 30):

„Ale, ach niesłychany, jak się w Prusach torczy?
Dzbroć, gdzie chcesz wokoło piliśnie swoje oczy:
Wiec się tedy doznałeś, że dobroci mało,
Co żywo, do złociści wszelakiej powróstko. —

Na żantur swoim Georgenborg pod Wojsztrucią umarł duża 12 Września pan William von Simson w 67ym roku życia. Był posiadaczem licznych dóbr; w powiecie oleckowskim miał wiele majątków Wojszno. W latach 1871—74 i 1877—84 był posłem do sejmu rzeszy niemieckiej z powiatów oleckowskiego, leckiego i janówbrückiego. Ubojętni ludzi chcieli i bojęci wojszko. Część jego pamiątek Pozostanie jedynego syna i córki, która jest małżonką naszego ministra obwiecenia pana von Gossler.

3. Oleckowski.

Opis Wrocławia prię górnoszląskiego flisaka.

Ale wam to padam*) kumie,
Nikt wystawić się nie umie,
Co wam też ten Wrocław brogi!
Zat mi nasz Macioborz drogi,
Ale mierzyć — mój-ty Boże! —
Z tym Wrocławiem się nie może.
Zatem stary, mogę pedziet...*)
Bo i kiedy tam mógł wiedzieć,
Ze to prawda, takie miasto!?
Dzieć mój mózg to też nie ciasto,
Bo mnie w skole dość chwalili,
Gheba razem na dzień bili, —
Toć wydżwić się nie mogę,
Zat ten Wrocław wymyślił.
Szczęsza jak opolska droga
Wam tam wszystkie są ulice;
Domy same kamienice,
Z dwieście ich tam pono będzie.
A wszyszcukie w jednym rzędzie.
Zegomostki Kościoła zomet**)

Prawie tamtym lichy domek —
Wiercie, kumie, co wam padam,
Scera prawda, stryjków Adam
Wam to same, co ja powie.
Zesze dzis mi sumi w głowie,
No pomyśleć, takie dzisiny:
Co dom, to zemek prawdziwy,
Drzwi jak wrata do stodoly, —
A coż dopiero kościoły!
Wiecjej ich jak sto tam będzie.
Chociaż nieme, jednak wszędzie,
Smac o Pana Boża dbaja,Bo o świętych się etawiają
Na rynku i przed bramami,
I na koniach i z szablami,
Jeden jakis też z widłami
Gutu nagi stoi w wodzie...
To teg-to za rózni święci!**) —
Na, dalsiob, drogi kumie,
Kto nie widział, nie zrozumie,

Bo jest napatrzyć się rego;
Chocie nie pomnę już wojskiego,
To wam padam, jatem stary,
Zat na dżiwieniu patrzal cary,
Jednak przyznam wam się Stachu,
Nie obesko się bez strachu
W tym Wrocławiu. Bo te niemece
Na nas by na cudzostojenie
Zeno z boku zagładali,
Zat kiebuzum co porwali.
Ale my se dykti śmiato,
Kupią do siebie trzymali,
Toć nam niemece połbi dali. —
Ale to wam, kumie, padam,
Zat na lato stryjków Adam
Zas se do Wrocławia puści,
To-no z nim se raz zabierzcie.
Mojej rady, to mi wiercie,
Nigdy nie pożałujecie,
A poznacie se na świecie.

*) Znaczy tyle co powiadamy, powiedzieć. **) Zamek Kościoła na Macioborzu. ***) Na rynku obok ratusza stoi posąg Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma IIIgo na koniu w zbroi, na Nowym zaś rynku podążałボžka pogankiego Neptuna. Naszemu flisakowi, który niezawodnie był katolikiem, wydawało się, że to są święci.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Najjaśniejszy Cesarz miał wjechać ze Strasburga na dalsze ćwiczenia wojskowe do Metzu. Tam już ludność wielkie robiła przygotowania na święte propitię tak dostojnego gościa i czekała się nadziejek, że go wonet w murach swego miasta powita. Stało się inaczej.

Najjaśniejszy Cesarz w ostatnim czasie unierzyzożył się podróżą, ciąglem przyjmowaniem gości, wyjedzoniem wózów najwyszczególnego uroku na manewry zeszłego roku razy dość mocno, więc letarze radzili mu, żeńskażże że i nagle zmiana powietrza nastąpiła, aby zaniechał dalszej podróży i raczej wypoczął po trudach i pracach. Nie pojedzieł też Cesarz do Metzu, ale się udał do Baden-Baden, gdzie też kawi Cesarzowna Augusta. Do Metzu zaś w dniu imienia Cesarza udał się Tejo Król. Mimo następcę tronu i fiołka Wilhelma. Ludność przyjmowała ich tam tak uroczyście i serdecznie jak w Strasburgu.

Wielcy politycy i bogaci panowice, którzy podczas wielkich upałów opuszcili stolicę i poślizgi szukać chłodni w gory, do kapeli poczynają z wolna wracać do domu, wskutek czego Berlin poczyna się ożywiać. Sejm nawet, jak to już doskonaliście, zebrał się na narady zeszłego tygodnia. Wielki się dźwigno, dającego to tej jesienni zwolony zestal tak wzczęcie. Mówiono, że aby żarzyć kontrakt handlowy z Hiszpanią, wcale nie był potrzebny się tam bardziej z ubiciem targu spieszyc. Dziesiątkiem wypraski okazały, że była przyjazna do popisu. Dziesięć wiadomości głoszą, iż w Hiszpanii rebelia. W Madrycie powna częstwo wojaków powalała z broni i z okrykiem: „Nied zjede Hiszpania, nied zjede rycerz pospolita” podniosła bunt. Sprawka się jednak nie udało, buntowników wonet ujęto, rozbrojono i teraz pędzą pod sąd wojskowy.

W Puszczę, stoliczku mieście Wejher wypukla cholera. Nie jest to zbyt daleko od naszej granicy. Oby nas Bóg uchroni do tej strasnej choroby!

W Grecji i w Armenii, dosyć to wiele z naszego ludu się udaje szukać bezpieczeństwa, wielkie było prześnięcie ziemi. Gdy miało się pojawiały i nie pozostawało po nich nic więcej jak gruz. Dużo ludzi utraciło życie, a wielu cieśkle odniosło ranę.

Wiadomości prowincjalne.

Wrocław. Jesień na dobre zawitała do nas, a z nią i tyle wojskowych deszczów. W niektórych stronach, gdzie grunta tektu, ani ziemia pod żalem uprawie nie było można dla spłotniczej siwy. — Nasze wojska, jesienne plaki, opuszczają nas i wracają do rodzinnej chaty. Nie jedno serdziało tam się rozweseli, tu zapłakało nie jedno.

Wrocław. W jesieni tego roku obycz się mają w lasach należących do księcia poznańskiego wiele tovy (gony). Spodziewają się, że sam Najjaśniejszy Cesarz będzie brał udział w polowaniu, iżeli mu zdronie pozwój. Na księcia Wilhelma i następcę tronu austriackiego liczą na pewno, że przypieba.

Kraków i cała stara, wieś położona w powiecie ostrzeszowskim sprzedawana będzie przez biskupstwo 3 listopada w siedzibie ostrzeszowskim.

Głt. Nasz robotnik nie dosyć ostrożnie obchodząc się z mieszkańców; kiedy maszyna w ruchu się gnajduje, chwytają rękę pomiędzy walec lub kola i t. d., zjadają zębami i zdarzają się niebezpieczeństwa. Obeńcie z trzech stron rownorzębowym donożnią, że tańsze lekkomysne fabryki tym sposobem straczyły albo kilka palców, albo rękę całą. Przeostrożniejsie wiec wózostwki!

Tycha. W naszym mieście nad Niemnem leżącym handel drzewem jest bardzo znaczny. Drzewo sprawowa-

działają flisacy traktami z głębi Rosy. Otóż przed kilku dniemi do jednej takiej trathy przypłynęło czolem trzech ludzi, naprawią flisaka na trawie, zabrali go (170 marek miał u siebie) i dcieliły go wreszcie do Niemna, ależe ich tak serdecznie błagali i ręce i nogi im pocałowały, więc darowali mu życie. — Pożniej poznali flisak jednego z rabusów wiec oren na ulicy i kazał go aresztować. Wiec więzieniu powiesili się złotopięca.

Nibokt. Pan pleban Salkowski w Koźlowie i Dużej Ślawie pojedzie z dniem 1go Października na pensję emeryturę.

Rożmaitości.

M g d r a l a. Pewien duchowny usiłował się wyzwolić swoim przemówieniem do serca swych parafian, aby taki książe, które im w głowach robią zawroty i serca zatrzymują, do niego przynieśli, żeby je zniszczyć. Jeden troche przemadryztał gbur zebrał wtedy od swoich słyszących głoszą podatkowe, a wzajemny i swoją zaniosił je do mostu ksiązja i podał mu je z tem nadmieleniem, iż te właśnie głoszą im najwięcej bólu głowy i zawrótów sprawiają. Mostyi się, iż jednak nie zniszczył, gdyż miał wecale inne na myśli.

Zagadka

Nam estery rogi i estery nogi,
A chodzić nie mogę ani nie bude.
Gzestem bez rogów i jednej nodze,
Jednakż stoję i dumny środze,
Je tyse dźwignie, co brat rogaty.

Wszyscy mi rządi, gdyu nie jest goły.
Ody mi otryja dżerufie barę,
I staniać zaczną rżnię cęzary.
Ale je každy do swej stodoły
Wielki rozdrapie, jako ubogi tato bogaty.
Gdy ludzie mierząją, tam i ja przekupiam,
Powiedzże bracie, jak się nazywam?

Ra wyłosowanie poniedziałek tydzień, który dobrze zapadnie rozwijanie, wyznaczyliśmy aż dziesięć nagród. Pierwszą nagrodą: Postula dnia Marcina Lutra w dwóch tomach, wartości 5 marek; następnie trzy nagrody: „Lekarstwo duszne Sam. Dambrówskiego”, wyp. przez pana superwidenta dnia Altmania z Wrocławia. Następna postula: nagrody nagrodzane i inne piękne księgi.

Przesyłając rozwijanie, trzeba dodatkowo podać swój tytuł i poczęt na której Nowinie zapisane i tak do nas adresować: An die Expedition der „Nowiny Szląskie“ in Breslau, Gneisenaustraße Nr. 7.

Ogłoszenie rozwijania zagadki nastąpi w num. 41

Ogłoszenie.

Pan Rokiet, nauczyciel emer. i katecheta, znany filozofem religijnym na Mazurach we Wielbaru (Wilenberg Ost-P.) opuścił sławną fazanią W. Cytęgo (Postulatem von W. Ziebel) i chce je ogłosić dritten.

Gena bożego niski i przez Nowiny Szląskie ogłoszona. Rim się jednak to stanie, potrzeba wiedzić, ilubu mniejsi wiecej sobie te pozytyczna księga kupiło, ażeby móc obliczyć ilość drukowań się mających egzemplarzy. Skłoby chciałaby nabycie te fazanii, ażeby o tem wiadomi panu Rokietu. Bardzożby było dobrze, żeby przez przedpłatę (subskrypcję) dostać to jak najpierwzej możliwa wypożyc.

Numer dziesiąty jest ostatnim w tym kwartale, czas wiec odnowić przedpłatę i to ile możliwości jak najpierzej.

Nedaktor odpowiedzialny S. Grzyger, księgarz w Wołowie (Wołan).

Druk, ekspedycja i nakład Jana Szymańskiego we Wrocławiu (Breslau), Gneisenaustraße 7.